

Identyfikacja osobowej relacji miłości właściwej wspólnocie nauczyciel – wychowankowie; rozważania w perspektywie ujęć św. Tomasza z Akwinu

Każdy z nas jest w pewnej mierze uczniem i w pewnej mierze nauczycielem. Oczywiście, nie każdy z nas jest uczniem lub nauczycielem w sposób sformalizowany. Niemniej wielu z nas w jakimś sensie dotyka zagadnienie relacji osobowych konstytuujących wspólnotę, w której dokonuje się kształcenie. Szczególnym wyrazem takiej relacji we wspólnocie nauczyciel – uczniowie jest osobowa relacja miłości. Skupimy więc naszą uwagę na kilku rzeczywistościach: samej podstawie relacji miłości, jej podmiocie, przedmiocie relacji miłości oraz wyodrębnieniu poziomu właściwego dla wspólnoty nauczyciel – wychowankowie.

Podstawa osobowej relacji miłości

Najpierw wypada powiedzieć parę słów o samej podstawie więzi miłości. Z całą pewnością możemy powiedzieć, że człowiek nie jest miłością. Informuje nas o tym nie tylko proste egzystencjalne doświadczenie, ale także analiza metafizyczna. Człowiek nie jest samym istnieniem. Jest bytem pochodnym i jego *principium* jest także pochodny akt istnienia, który, jak powie M. Gogacz: „w nas nie jest tym samym co miłość”¹. Nie można jednak miłości w człowieku nie łączyć z jego istnieniem. Należy więc skierować się do przejawów aktu istnienia przenikających i ujawniających się w istocie bytu. Wśród

1 M. Gogacz, *Zagadnienie wspólnoty*, w: *Studia Theologica Varsaviensia* 10 (1972) 2, s. 301.

transcendentaliów da się wyróżnić *transcendentale* realności, które jest treścią zasady racji dostatecznej bytu, uwyrażniającej różnicę między bytem a niebytem. Inaczej mówiąc, realność świadczy o tym, że byt jest, a niebytu nie ma. To właśnie realność, powie M. Gogacz: „wskazuje na wyjątkową rolę istnienia jako zapoczątkowującego strukturę realnego bytu”². Zatem miłość jako afirmacja istnienia człowieka³ buduje się na *transcendentale* realności, ponieważ wskazuje ono wprost na akt istnienia bytu.

Podmiot osobowej relacji miłości

Przejdźmy teraz do samego serca podmiotu osobowej relacji miłości, miejsca w człowieku, w którym dokonuje się zetknięcie, spotkanie z tym, co najgłębsze w osobie ludzkiej. Ową głębię ludzkiego życia kryje w sobie *species intelligibilis*⁴. Oczyszczona z tego, co materialne jest świadectwem duchowej egzystencji człowieka. Jednak intelekt czynny⁵, oczyszczający *species sensibilis* do *species intelligibilis*, nie jest w stanie doznać treści tej głębi, czyli przejawów istnienia człowieka niesionych przez intelektualną postać poznawczą. Intelekt czynny nie może być zarazem uwyrażniającym i doznającym własności osoby⁶. Tu wkracza na scenę intelekt bierny, który ze względu na swą naturę znajduje się tylko pod wpływem działania transcendentaliów. Ten zaś wpływ na intelekt możliwościowy, świadczący o rodzaju egzystencji bytu, Akwinata nazwie: „formowaniem lub też kształtowaniem intelektu (*formatio, informatio*)

2 Tenże, *Teoria osoby u podstaw realistycznej etyki i pedagogiki*, w: *Ku prawdzie we wspólnocie człowieka i Boga*, Sandomierz 1997, s. 72.

3 Temat miłości jako afirmacji istnienia człowieka porusza J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, tłum. I. Gano, K. Michalski, Poznań 2000, s. 59 – 75.

4 *S. Th.*, I, q. 85, a. 3 co.

5 *Oportebat igitur ponere aliquam virtutem ex parte intellectus, quae faceret intelligibilia in actu, per abstractionem specierum a conditionibus materialibus. Et haec est necessitas ponendi intellectum agentem.* *S. Th.*, I, q. 79, a. 3 co. <http://www.corpusthomisticum.org/sth1077.html>

6 Gdyby było inaczej poznanie nadawałoby treść bytowi. Wskutek tego wiedza, która jest wynikiem poznania tworzyłaby rzeczywistość.

przypisując *species intelligibilis* rolę aktywną, intelektowi zaś rolę bierną”⁷. Intelekt możliwościowy jest więc jedynie, czy może aż, władzą umożliwiającą zaktualizowanie odebranego wpływu transcendentaliów od drugiego spotkanego bytu. A więc władzą, w której następuje jedyny w swoim rodzaju skutek na miarę przyczyny go powodującej.

Przyczyną tego skutku, jak wiemy, są transcendentalia, czyli przejawy tego, co w bycie pierwsze, podstawowe i zarazem niematerialne. Zatem dzięki wpływowi *species intelligibilis* skutek jest rodzony. Tomasz opisze to następująco: „również to, co kształtuje się w umyśle i w nim przebywa, jest współkształtne zarówno temu, co poznawane, bo jest jego jakimś obrazem, jak przyjmującemu umysłowi, bo ma umysłowe istnienie. Toteż nie bez słuszności nazywamy to, co poznaje umysł, czymś przez umysł poczętym”⁸. Tym, co zostało zrodzone w intelekcie człowieka jest słowo serca, które może zawierać w sobie różne relacje w zależności od tego, czy jest to zrozumienie transcendentaliów bytu osobowego czy nieosobowego. W przypadku spotkania z osobą *verbum cordis* będzie zawierało w sobie dwa rodzaje relacji. Pierwszy rodzaj to relacje istnieniowe, budujące się na transcendentaliach: odrębności, jedności i piękna. Drugi rodzaj to osobowe relacje istnieniowe zrodzone z własności prawdy, dobra i realności. Zobaczymy więc, że treścią słowa serca są ukonstytuowane więzi międzyludzkie, które stają się punktem wyjścia dla zewnętrznego nawiązywania relacji.

7 L. Szyndler, *Zagadnienie słowa serca w pismach św. Tomasza z Akwinu*, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 1997, s. 184.

8 *Et ipsum quod intellectu comprehenditur, intra intellectum existens, conforme est et intelligibili moventi, cuius quaedam similitudo est, et intellectui quasi patienti, secundum quod esse intelligibile habet. Unde id quod intellectu comprehenditur, non immerito conceptio intellectus vocatur. Compendium theologiae*, 38.
<http://www.corpusthomicum.org/ott101.html>

Przedmiot osobowej relacji miłości

Znając już podstawę relacji oraz miejsce ich zrodzenia, możemy przyjrzeć się interesującej nas wspólnocie nauczyciel – wychowankowie jako przedmiotowi wzajemnych odniesień. Struktura omawianej wspólnoty zawiera w sobie dwie strony. Jedną jej stroną jest nauczyciel. Zadaniem nauczyciela jest nauczanie⁹ i wychowywanie¹⁰. Rezultat zaś kształcenia i wychowania, według M. Gogacza jest: „proporcjonalny do umiejętności łączenia przez nauczyciela i ucznia prawdy z dobrem”¹¹. Zatem właściwe dla nauczyciela jest wiązanie uczniów z prawdą i dobrem oraz sytuowanie ich w relacjach osobowych wiary, nadziei i miłości. Relacje osobowe konstytuują wspólnotę, a związanie uczniów z prawdą i dobrem kształtuje w nich mądrość i właściwe odniesienia do osób. Motywowanie uczniów przez nauczyciela do coraz lepszych rozumień prawdy w perspektywie dobra skutkuje kształtowaniem sprawności wiedzy i jej nabywaniem, a także wzrastaniem w mądrości. To z kolei usprawnia uczniów do uzewnętrzniania właściwych odniesień do osób. Podstawą tych odniesień są właśnie relacje osobowe.

Drugą stroną są uczniowie, a dokładniej wspólnota uczniów powiązana relacjami osobowymi. Można zatem powiedzieć, że tą drugą stroną wspólnoty nauczyciel – wychowankowie jest nie tylko wspólnota uczniów wzięta jako jednorodna całość, ale także poszczególni jej członkowie. Oni właśnie są podmiotami tej wspólnoty i zarazem stroną we wspólnocie nauczyciel – uczniowie. kierunek działań nadaje grupie uczniów dobro wspólne, będące zarazem ich celem. Dobrem zaś jest przejmowanie rozumowań wychowawcy,

9 O ile przedmiotem nauczania jest prawda, o tyle jej nauczanie powinno się odbywać we właściwym dla prawdy porządku: „po pierwsze nie podawać całej od razu, lecz ukazywać ją stopniowo, odpowiednio do możliwości uczniów. Po drugie, uwzględnić poziom umysłów [...]. Po trzecie, zachować reguły przekazu”. Wykład inauguracyjny św. Tomasza, w: M. D. Chenu, *Święty Tomasz z Akwinu i Teologia*, Kraków 1997, s. 87.

10 Zob. M. Gogacz, *Wychowanie, wykształcenie, metanoi*, w: *Myśl społeczna* 21 (1985) 18, s. 6 – 7.

11 Tenże, *Osoba zadaniem pedagogiki – wykłady bydgoskie*, Warszawa 1997, s. 87 – 88.

jego odniesień do prawdy ze względu na dobro i do dobra ze względu na prawdę. Jest to przejmowanie mądrości nauczyciela. Aby mogło jednak dojść do tego, muszą być nawiązane osobowe relacje miłości, wiary i nadziei. Stają się one koniecznym warunkiem budowania wiedzy oraz kształtowania i wzrastania w mądrości.

Wyodrębnienie właściwego poziomu miłości dla wspólnoty nauczyciel – wychowankowie

Mając w pamięci powyższe ustalenia możemy się przyjrzyć poziomom osobowej relacji miłości. Pierwsze z nich, które zawierają upodobanie istnienia i ciała, to *complacentia*, *connaturalitas* i *concupiscentia*. Pomijają one jednak własności osobowe, czyli intelekt i wolę. Człowiek wiążący się takimi odniesieniami, nie zwraca uwagi na światopogląd, wartości, zainteresowania intelektualne czy pragnienia drugiej osoby. Są one obojętne dla niego. Stoją poza perspektywą relacji. Biorąc pod uwagę, że wspólnota nauczyciel – wychowankowie jest wspólnotą dydaktyczno-pedagogiczną, możemy powiedzieć, że takie odniesienia nie przyczynią się do stworzenia klimatu wzajemnej ufności, prawdomówności, akceptacji i otwartości na wspólnotę¹². Wskutek tego, cel wspólnoty czyli wzrastanie w prawdzie, mądrości i wzajemnych odniesieniach nie zostanie osiągnięty.

Kolejna grupa poziomów osobowej relacji miłości mieści się w *dilectio*. Relacja ta obejmuje życzliwością istnienie, ciało oraz intelekt i wolę¹³. Człowiek w ten sposób kochający, zauważa nie tylko sferę fizyczną drugiej osoby, ale całą głębie jej egzystencji. Troski, radości, pragnienia, wiara, pasje stają się ważne dla kochającego, stają się częścią jego życia¹⁴. W *dilectio* jednakże możemy

¹² Zob. Tenże, *Osoby domem człowieka*, w: *Myśl społeczna* 23 (1987) 11, s. 5.

¹³ Zob. Tenże, *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1998, s. 78.

¹⁴ *In amore vero amicitiae, amans est in amato, inquantum reputat bona vel mala amici sicut sua, et voluntatem*

wyróżnić trzy rodzaje miłości: *amor*, *amicitia* i *caritas*.

Amor, namiętność, boli przy rozstaniu, cieszy przy spotkaniu¹⁵. Charakterystyką tej miłości jest właśnie cierpienie, wynikające z braku drugiej osoby i radość ze zjednoczenia z nią. Z tego wynika, że *amor* nie przynosi takiej pewności i ufności, aby nie powodowała ona bólu i cierpienia podczas nieobecności nauczyciela, czy uczennicy. Właśnie ból i cierpienie mogą skutecznie odciągnąć nauczyciela od przygotowania do wykładu, a uczennicę od samodzielnego kształcenia¹⁶. Do tego przy tak dużym nasyceniu emocjonalnym towarzyszącym *amor*, może wystąpić niebezpieczeństwo pragnienia całkowitej wyłączności drugiej osoby dla siebie. Pragnienie zaś wyłączności między nauczycielem i uczennicą zamyka ich na resztę wspólnoty.

Przejdźmy teraz do przyjaźni. Przyjaźń, zawiera w sobie pełną życzliwość, akceptację i zaufanie. Pozostaje jednak pytanie o wzajemność przyjaźni. Nauczyciel bowiem może być przyjacielem uczniów, uczeń zaś niekoniecznie musi być przyjacielem nauczyciela. Wiemy, że to adresat relacji odpowiada za stopień jej pogłębienia. Relację nauczyciela uczeń będzie poddawał próbie przez zachowania w swoim rysie zewnętrznym niezgodne z przyjaźnią¹⁷. Zatem, czy możemy mówić o przyjaźni bez wzajemności, skoro wzajemność jest jednym ze sposobów rozumienia i określania przyjaźni¹⁸? Wygląda na to, że możemy mówić o przyjaźni tylko w sferze działania. Natomiast istota tej miłości

amici sicut suam, ut quasi ipse in suo amico videatur bona vel mala pati, et affici. S. Th. I-II, q. 28, a. 2, co.
<http://www.corpusthomicum.org/sth2026.html>

15 Zob. tamże, s. 79.

16 Zob. Tenże, *Filozoficzne rozważania o rozpacz i nadziei*, w: *Studia Philosophia Christiana* 19 (1983) 2, s. 152 nn.

17 Zauważmy, że wiele wspólnot, czasem w sposób nieuświadomiony, poddaje próbie swoich opiekunów. Częstym przypadkiem jest wypróbowywanie opiekuna przez grupę w celu zbadania jego intencji. Zatem takie zachowanie nie kieruje się wprost przeciw przyjaźni, ale przeciw fałszywości relacji. Możemy więc je odczytać jako wołanie o autentyczną przyjaźń.

18 *Inquantum autem e converso vult et agit propter amicum sicut propter seipsum, quasi reputans amicum idem sibi, sic amatum est in amante. Potest autem et tertio modo mutua inhaesio intelligi in amore amicitiae, secundum viam redamationis, inquantum mutuo se amant amici, et sibi invicem bona volunt et operantur. S. Th. I-II, q. 28, a. 2, co.* <http://www.corpusthomicum.org/sth2026.html>

wskazuje na *caritas*, która wiąże się z szukaniem dobra drugiej osoby, bez konieczności odwzajemnienia.

Mimo wielkości *caritas*, jej wymiaru heroicznego i ofiarnego, nie jest ona wskazana nauczycielowi jako stała relacja do uczniów. Właśnie jej wielkość i heroiczność staje się wadą, albowiem może przyprawić nauczyciela o syndrom wypalenia zawodowego. O skutkach wypalenia chyba nie trzeba mówić. *Caritas* może być jednak pomocna nauczycielowi na początku drogi wchodzenia w relacje, w przezwyciężaniu przez niego szczególnych trudności z tym związanych.

Z powyższych powodów stałą relacją kształtującą wspólnotę nauczyciel – wychowankowie powinna być przyjaźń domagająca się wzajemności. Jedynie w przyjaźni odnajdujemy spokój w czasie nieobecności przyjaciela i zarazem radość przy spotkaniu. Jednocześnie *amicitia* otwiera nas na wspólnotę dając, swobodę w kreowaniu innych relacji. Uczniowie zaś tworzący wspólnotę i zaprzyjaźnieni z wychowawcą, będą mogli pracować nad sobą i kształcić się w wierności prawdzie i dobru. W ten sposób osobowa relacja przyjaźni staje się odniesieniem konstytuującym wspólnotę nauczyciel – wychowankowie i pozwalającym na spełnienie celów dydaktyczno-pedagogicznych wspólnoty.